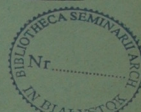


ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE

GAZETA TYGODNIOWA

dla osób, rodzin i organizacji katolickich



„ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE”

Kosztuje:

rocznie	5 zł.
półrocznie	2 zł. 60 gr.
kwartalnie	1 zł. 40 gr.
prenumerata płatna z góry	

KATOLICY ŁĄCZCIE SIĘ!

Adres Redakcji i Administracji

Białystok, ul. Kościelna 3

CENA OGŁOSZEŃ:

cała strona 100 zł.
wiersz milimetrów 30 gr.
między szpalami 50 gr.
dla poszukujących pracy 15 gr.

Bez szkieleł.

Słyszysz się dziś często od ludzi zdala stojących od zasad katolickich:

— A, katolicy, oni wszystko wyolbrzymia, krzyczą, że jest źle, a gdzie tu jest tak źle?

Tak zresztą mówią i niekiedy sami katolicy.

Pewno, że nie można być pesymistą, nie można patrzeć zbyt czarno na wszystko, ale to nie znaczy, by sztucznie zakrywać sobie oczy na zło, które się dziś szerzy w zastraszający sposób.

Weźmy nasze życie polskie, na które dziś starają się niektóre odłamy patrzeć jak najbardziej różowo. Czy te ciagle procesy o najrozroczniejsze defraudacje pozwalają nam spokojnie patrzeć w przyszłość naszą? Chodźby np. ostatni proces Ruciszewskiego, który przez złodziejską gospodarkę przy budowie gmachów pocztowych naraził skarb państwa na milionowe straty. A czy to odosobniony wypadek? Nie, takich wypadków naliczyć by można setki całe. To z jednej beczki. Sięgamy teraz do innych. Sięgamy do rodzin. My wiemy tylko o głoszonych tragediach, wiemy tylko o brudach, które sąd wyciąga na światło dzienne. A ileż to tych brudów dotąd jest zatojonych, ileż to ich jest, o których my nie wiemy.

Z jednej tylko gazety w ciągu czterech dni wyczytaliśmy 12 mordów, w tem 5 na tle rodzinnych tragedii. Samobójstw wyczytaliśmy 7, nadużyć 3, dzieciobójstw 2, a nie liczyłem już najrozmaitszych kradzieży i przestępstw politycznych. To z jednej gazety, a więc napewno nie wszystko. Ale choćby i to było wszystko, to jak na cztery dni, okropny to bilans.

A zresztą nie mówimy już o tych wielkich stratach moralnych, które nie dadzą się wyliczyć liczbowo, nie dadzą się ująć w statystykę, weźmiemy dla ludzi operujących dziś tylko liczbą, dla ludzi małej wiary weźmiemy pieniądze. Nie mam dokładnego wyliczenia sum zdefraudowanych w roku ubiegłym, ale tak mniej więcej mogę przedstawić, że sumy te

sięgały około 20 milionów złotych. Czyli, że za tę sumę można byłoby utrzymać 20 tysięcy rodzin bezrobotnych, które otrzymywałyby miesięcznie nie mniej więcej po 160 złotych. A jeżeli do tego doliczymy kosztu rozmaitych procesów, które musi pokrywać skarb państwa, to suma ta niepomniernie wzrośnie. Proces np. Ruciszewskiego kosztuje dotąd 200 tys. złotych, proces Gorgonowej, powiadają, że sięga już 100 tys. złotych. Gdybyśmy tak podsumowali kosztu wszystkich procesów, zobaczylibyśmy, jaka olbrzymia suma by wyszła.

Widzimy więc, że brak prawdziwych podstaw moralnych nie tylko odbija się fatalnie na całokształcie naszego życia duchowego, ale odbija się również na gospodarce naszej państwowej, prościej mówiąc odbija się na naszych własnych kieszeniach.

A co my, katolicy, na to? Nic. Patrzmy biernie. Patrzmy obojętnie. Niewielka tylko garstka śmiałości się znalazła, która stawiała czoło przeciwko wszelkiemu złu. I zebrało to zło wycpień stanęła w szerebach Akcji Katolickiej.

Ale to garstka tylko. A reszta gdzie? Spi, lub założywszy sobie różowe okulary, okłamuje siebie:

— Gdzie jest to zło — e, nie przesadzasz!

Oj, czas zbudzić się z drzemki, czas zdjąć różowe okulary i popatrzyć na życie nasze bez szkieleł. Popatrzeć okiem trzeźwego człowieka!

Acer.

WYROK

w sprawie łomżyńskiej

Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Hermanowskiego wydał wyrok w sprawach z oskarżenia o obrazę J. E. Ks. Biskupa St. Łukomskiego oraz J. Ks. prefekta Łódzi.

Sąd, opierając się na przesłankach formalnych, uniewinnił nauczycieli seminarium łomżyńskiego oraz redaktora „Przełomu Łomżyńskiego”. Stwierdził jednak, że stan seminarium łomżyńskiego pod względem moralnym był katastrofalny, że prowadzono w szkołach łomżyńskich agi-

Ojciec św. dziękuje

Episkopatowi i narodowi polskiemu.

W odpowiedzi na telegram Księży Biskupów polskich w sprawie wystąpienia paryskiej „La Republique” na ręce J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego, nadeszło depesza z Watykanu następującej treści:

„Ojciec święty wzruszony tak jednomyślnym i serdecznym hołdem dziękuje Episkopatowi, duchowieństwu i ludowi za pełne miłości przypomnienie monych wzywów, jakie লাczyły pierwszego nuncjusza apostolskiego ze szlachetnym narodem odrodzonej Polski. Ojciec święty cieszy się, iż może powtórzyć życzenia, jakie niedawno wypowiedział z okazji akademickiej pielgrzymki jubileuszowej i zyczy umiłowanej Polsce, aby stale uczestniczyła w nieocenionych korzyściach Okkupacji, co umacnia specjalnym błogosławieństwem dla jej tradycyjnej wiary i chrześcijańskich zasad życia jej poszczególnych warstw społecznych.

Kardynał Pacelli”.

Jeszcze o przyznaniu

nagrody literackiej bezbożnikowi.

Warszawa przyznaje corocznie nagrodę literacką wybitnie zasłużonemu pisarzowi. W ostatnich latach przyznano takie nagrody s. p. Władysławowi Mickiewiczowi, Sieroszewskiemu, Kaz. Tetmajerowi, Berentowi, Orkanowi, Dębickiemu i Weysenhofowi.

W tym roku było 2 głównych kandydatów na tę nagrodę: Maria Rodziewiczówna i Boy Żeleński. Kto jest Marią Rodziewiczówną wie cała Polska, ta Polska, która się zachwyca nierównomianym piękniem moralnym i malarskim jej licznych powieści, ta Polska, która się kępeła w czasach niewoli i krzepi do dziś dnia jej głębokim uczuciem patriotycznym i głęboko religijnym. Wielkie, szlachetne, mocne typy jej powieści, cił bohaterowie szarego codziennego życia twarzą jak stół, pozostają na zawsze pięknie po wielkiej pisarce. Niema w jej zapadłej, niema biblioteki, gdzieby jej powieści nie były znane i cenione.

Kto jest p. Boy Żeleński, wie także cała Polska. To człowiek choć zdolny, to jednak używający swego pióra do celów złych, to człowiek szwercy zginiłemu moralnie najgorszego typu, wróg Pana Boga, propagator wolnej miłości, świadomego

tację antyreligijną. Moralnie zatem wygrał sprawę skargą. I tak rozumie to społeczeństwo, które również potępia praktyki, stosowane w szkołach łomżyńskich, a potępione w liście pasterskim J. E. Ks. Biskupa Łomżyńskiego.

macierzyństwa. Ten, dla którego niema nic świętego i wielkiego.

Miasto Warszawa miało, naszej i katolickiej Polski zdaniem, wybór łatwy, chodźło przecież o kryształowo czystą działalność Rodziewiczówny i ciemną sylwetę Boya. Wybrano. p. Boya Żeleńskiego, co większość jednego głosu. Obłąsienie nie potrzeba.

To tylko jedno w tej całej sprawie jest pocieszające, że prezydent miasta i wiceprezydent rady m. Warszawy głosowali jednak za Marią Rodziewiczówną.

DOOKOŁA

niefortunnego projektu

W odpowiedzi na zarzuty pod adresem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w związku z uprawianiem przez tę organizację propagandy za wprowadzeniem rozdziału i słuobów cywilnych w naszym państwie, Związek zamieszcza w „Dzienniku Poznańskim” (z dn. 20 bm.) wyśniętę w formie dość wykrętnie i bałamutnie. Związek uważa, że jedynie kompetentnym kryterium w dziedzinie ustawodawstwa małżeńskiego jest rząd. Na list Z.P.O.K. „Dziennik Poznański” odpowiada w następujący sposób:

„Cieszymy się niewymownie, że na marginesie wspomnianego wyjaśnienia możemy sprostować kilka zdecydowanie mylnych zaprzawiań Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet.

O ile w uprzednim artykule przeznawiał autor z kół duchowieństwa, niezwiązany bliżej z redakcją naszego pisma, o tyle obecnie musimy zabrać głos imieniem redakcji. Nie pot zezbujemy podkreślać, że stoimy na tem samym stanowisku politycznym, co Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, dyskusja tyczy się wśród sympatyków i członków grupy państwowej. Miłmo to nie możemy się zgodzić ze Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, że w sprawie prawa małżeńskiego „jedynie kompetentnym jest rząd”. Przeciwnie, tak jak przy każdej ustawie kompetentną jest opinia zainteresowanych, a więc w naszym wypadku opinia społeczeństwa katolickiego. Opinia ta musiała siłnie zareagować na wysiłki pewnych czynników, które poprzez uchwały rządu chciały przemycić ustawę ze stanowiskiem katolickim niezgodną. Katolik—państwowie musiał z zyczliwością dla rządu i w prognozie, aby to wszystko, co rząd robił, było doskonałe, rząd przestreszc. Stanowisko inowierców mogło być inne, dla katolika jednak nie było wątpliwości, co potępić.

Nigdy nie zgodzimy się, aby dyskutować zagadnienia katolickie tylko ze stanowiska państwowego, a więc tylko na płaszczyźnie politycznej. Dla nas katolików musi istnieć jeszcze zagadnienie zgodności takiego stanowiska z naszym sumieniem jako członków społeczności katolickiej tak, aby w państwie polskiem to, co jest państwowe, było także katolickie”.

A bohaterem tej historii, która oświe-
la dzisiejsze smutne stosunki nasze jest
pan K u p c z y Ń s k i – nauczyciel
szkoły powszechnej w Bohdankach –
nominalny prezes czy komendant „Strze-
ca”. Nominalny, bo prezes bez członków
komendant bez wojska, „Strzeźca” bowiem
w Trzyczewskiej parafii nie ma i zdaje się
po tym fakcie długo, długo nie będzie,
może i wcale.

Kalendarzyk tygodniowy.

Dziś niedziela 30 kwiecień, św. Katarzyny
1 Poniedziałek maja św. Filipa
2 wtorek, św. Zygmunta
3 środa, Królowej Kor. Polskiej
4 czwartek, św. Florjana
5 piątek, św. Piusa
6 sobota, św. Jana w. Ol.

KRONIKA.

Święto Narodowe. W dniu 3-go maja na ulicach miasta odbędzie się zbiórka na ulach kościoła Królowej Korony Polskiej oraz Święto Narodowe z okazji 142-ty rocznicy uchwalenia Konstytucji Majowej. Uroczysta suma o godz. 10-30.

Na „Dar Narodowy”. W dniu 3-go maja na ulicach miasta odbędzie się zbiórka na ulach kościoła Królowej Korony Polskiej Macierzy Szkolnej im. „Dar Narodowy”.

Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej zwraca się z prośbą do mieszkańców m. Białogostu, by w dniu tym wszyscy choćby najmniejsze datki, składali na ten ze wszelkimi godny polecenia cel.

Uroczystości służby domowej. W niedzielę 30.IV r.b. przypada urocz. św. Zyty — patronki służby domowej! te uroczystości poprzedzą jednodniowe rekolekcje dla s. dom.

W sobotę 29.IV, o 5.30 rano konferencja w starym kościele (mogą przyjąć i nie członkinie) o g. 6 wieczór spowiedź.

W niedzielę podczas prymału wspólne Kom. św.

Wieczorem 30.IV, o 6 w sal Robotniczym Kół przy ul. Rynek Kosciuszki Nr. 1 (na 2-gim piętrze) odbędzie się Akademia.

Zajęcia w Białogostu. W piątek ubiegły w Białogostu na przedmieszcziu zgromadził się tłum strajkujących, liczący około 1500 osób, celem odbycia nielegalnego wiecu. Tłum na wezwanie przedstawicieli władz nie rozszedł się, lecz przybrał groźną postawę w stosunku do policji.

Policja zaczęła rozpręczać tłum, a wtedy obrzucono ją kamieniami. Jeden z policjantów otrzymał dość groźne obrażenia. Z robotników ranne są dwie osoby.

Zajście zlikwidowała policja, aresztując kilka osób.

W dniu 25 b.m. zos. ało zwolnionych 6 osób zatrzymanych podczas zajść na Wygodzie.

Strajk w Białogostu trwa nadal. Według oficjalnego komunikatu P.A.T. przyczyną przedłużenia się strajku szukano należy w złej wolni strajkujących włóknarzy.

Nie wiadomo jednak, czy ta zła wola nie jest przypadkiem większą ze strony wyższych władz przemysłowców.

Pewno, jak strajk się przedłuża do głodnych mas strajkujących mają zasada, łatwiejszy dostęp czynnik komunikacji a więc należy uniknąć tego, należało być dawno strajk zakończyć.

A może być on zakończony przy do-robieniu dobrej woli ze strony przedwzyskiem przemysłowców.

Czy nie są łagodne. Starosta Progowicki skazał dotychczas Henryka Prokopowiczówną, znaną przy ul. Stomiskiej 56 m. 5, na 7 dni bezwzględnie aresztu za okrzyk „przez z językiem polskim”, jakimi Prokopowiczówna odpowiadała zwracającej jej uwagę publiczności za niestosowne zachowanie na ulicy, prowokujące uczucia narodowe polskie.

Rok wzięcia za podurządzenie dziecka. Sąd Okręgowy w Białogostu rozpatrywał sprawę Marianny Matusz, lat 18, m. Białogostu, oskarżonej o to, iż w styczniu 1935 r. w Białogostu w lesie podurząca 3-tygodniowe dziecko, pięci-letnie. Dziecko to zmarło. Sąd skazał Mariannę Matusz na mocy art. 250 § 2 K.K. na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu preventywnego od dn. 10. II. 35 r. do dn. 24. IV. 35 r.

Z życia S. M. P.

Otwieramy specjalny kącik dla Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

który będziemy zamieszczać dwa razy w miesiącu. Prosimy wszystkie S. M. P. o nadsyłanie wzmianek z pracy swojej.

Red.

Zjazdy Delegowanych. W bieżącym roku Zjazdy Delegowanych odbędą się w Wilnie i następujących terminach. W dniu 7 maja Zjazd Delegowanych żeńskich S. M. P. w dniu 14 maja Zjazd Delegowanych męskich Stowarzyszeń. Ponieważ Zjazdy Delegowanych są wolnymi zebraniem Związku, każde Stowarzyszenie powinno być na nich reprezentowane.

Wyjazd Delegatów z Białogostu i okolicy w sobotę w dniu 6 maja o godzinie 1-iej w południe.

CZY WIECIE. że w ub. roku dokonywano w całej Polsce swych prac konkursowych 2.528 zespołów p. r. S. M. P. z 19.454 uczestnikami. Z tego przypadku na Związek Wileński 557 zespołów z 4.104 uczestnikami. A w bieżącym roku liczbę jest bardziej powiększyła.

Ile zespołów doprowadzi do końca swoją pracę nie wiadomo. W każdym bądź razie ambicją każdego naszego zespołu winno być doprowadzenie pracy do końca.

S. M. P. Jaświły w Wielki Czwartek. Piątek i Sobotę obydwa nasze SMP. adorowały Najśw. Sakrament w cmentnicy i przy grobie. W rezerwiek wzięło udział całe nasze SMP. ze sztabami.

W pierwszy dzień Świąt urządził referat p. t. „Przez Krzyż do Zmartwychwstania”. Resztę programu wypełniły pieśni i deklaracje. Podczas spożywania „Świeconego” wygłoszono szereg monologów. Piękną i miłą dla nas uroczystości zakończyłmiś odpiewaniem hymnu naszego „Hej do nas”.

Nazajutrz w dniu 17 kwietnia SMP. odegrały dwie komedijki „Za nie zdykowane swaty” i „Kalcio”. Sala była wypełniona po brzegi. Reżyście oklaski i nastroj wesół mowili o zadowoleniu publiczności.

Zarząd

Kurs przysposobienia Rolniczego zespołów S. M. P. w Wolkowsku. Dnia 6 i 7 kwietnia 1935 roku w Wolkowsku odbył się powiatowy kurs P. Rolniczego Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Kurs przeprowadził p. Agr. Chormański przy udziale p. inż. Br. Szylkarskiej.

z Krzemienicy Kościelnej i p. K. Swidy-kielówna O. T. O. i K. R. w Wolkowsku.

Na kurs przybyło 90 osób z powiatu, oraz kilkanaście z Wolkowską, M. i C. Kurs rozpoczął się w dn. 6 kwietnia o g. 9 rano Mszą św. celebrowaną przez Ks. W. Jawasnowa. Patrona miejscowego S. M. P. po nabożeństwie Ks. Jawasnowa wygłosił krótkie przemówienie zachęcające młodzież do sumiennego uczęszczania na kurs. Bepośrednio po nabożeństwie młodzież ze sztabami na czele udała się do sal „Donu Parafialnego” gdzie Ks. Dr. Jaroszewicz, Dziekan wolkowski wygłosił piękne przemówienie o znaczeniu zjazdu i jednocześnie utworzył kurs powiatowy P. R. Kurs w dn. 6 i 4 r.b. przeprowadził p. Chormański Agr. — Związek M. Pol. W czasie przerwy „biadawo” przodownicy (czki) na czele z instruktorem pow. udał się do „Spółdzielni Rolniczej” celem zakupu nasion.

Wieczorem po spożytę wspólnie kolacji młodzież w bardzo miłym nastroju bawiła się w rozmaite gry towarzyskie w sal. „Donu Parafialnego”.

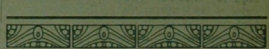
W drugim dniu kursu dzieło pogadanki o trudzie chlewniej wygłosił p. inż. Br. Szylkarski, młodzież z wielkim zainteresowaniem słuchała i zabierała głos, pytając się jak należy obchodzić się z hodowlą cieląt i czym najlepiej karmić młode cielaki. Po przemówieniu p. inż. Br. Szylkarskiego zabrał głos p. K. Swida kierownik O. T. O. i K. R. w Wolkowsku, wygłaszając dwie pogadanki, jedną o uprawie lnu, drugą zaś wogóle o rolnictwie. W pogadance o uprawie lnu p. K. Swida zachęcał młodzież aby ze dzieł zabrała się do siania lnu, ponieważ obecnie sprawa lnu na czasie. Po przemówieniu p. K. Swidy zabrał głos p. Chormański zachęcając młodzież do wytrwania w zespołach konkursowych.

W zakończeniu przemówienia p. Chormański w imieniu młodzieży całego powiatu Druha Helena Lukuciówna sekretarka SMP. Krzemienicy złożyła serdeczne podziękowanie ks. Dziekanowi Prezesowi Patronatu Powiatowego za gościnę — pp. Prelegentom za referaty.



Czytajcie

„Zjednoczenie Katolickie“



Złóż w dniu 3-go maja ofiarę na „DAR NARODOWY“

6) JĘDRZEJ KOLACZ.

BEZROBOTNI.

Szarżać już, kiedy powstał z kłęczek. Przed wyjściem układł jeszcze raz na środku kościoła uderzył się w piersi i pogłębione błaganiem zawałot:

— Jezu, nie opuszczaj mnie!

Wyszedł z kościoła z mocnym postanowieniem zerwania z Matyrczkiem. Nie dbał już o nędzę. Wierzył, że nie zginie. Dziwna jakas otucha wstąpiła w jego serce. Widać to było po jego twarzy zarysach, potu, nerwie, teraz jakiegoś rozjaśnienia. Niech sobie kto, co chce mówi, Gołiński wierzył, że Chrystus dodał mu tej otuchy, że modłowiła wiała w niego moc jakąś. Szedł do domu, jakby nowonarodzony. Kłoby widział przedtem jego twarz i teraz, nie poznałby go poprostu. Taką jakas zmianą w nim zaszła. To też kiedy wszedł do mieszkania, aż żona ze zdziwieniem, a zarazem z neutoną radością spoglądała na jego przemianę.

Gołiński bowiem choć kobiecina prosta, jednak rozumiała doskonale zamysły Matyrczka. Nie wiedziała może tylko jaką to robotę obiecał on dać jej mężowi, przezwalała jednak, że to jakas nieczysta

sprawa. Że za cenę tej roboty Matyrczek chciał nabyć zyskać względy rodziców, a może dał mu córkę, z tego zdawała sobie doskonale sprawę.

— Wole widzieć na marach swoje dziecko, niż żyjące „na wiare” w rozpustę — mówiła nieraz sobie w myślach Gołińska.

Skąd się wzięły takie czyste poglądy u tej prostej kobietki? — Jedną tylko na to odpowiedź — była prosta, a zarazem silna w swojej wierze. Dewotką nie była. To zmoczył nie to, że nie lubiła kościoła, szła chętnie i codziennie. Za pierwszy jednak obowiązek uważała dbać o dzieci, o dom. A dzieci i dom zabierały jej tyle czasu, że na poście do kościoła w dzień powszedni mimo najszerszych chęci pozwolił sobie nie mogła.

Za to nie było niedzieli, żeby dzieci nie dopatrzyły wysłać do kościoła, nie było też i niedzieli, żeby sama nie poszła. Pod tym względem, miała poglądy jednaki z mężem swoim.

Nie więc dziwnego, że Zosia, wyszedłszy z pod takiej to ręki matczynej, była dziewczyną porządną i ząną.

Podziwiać trzeba było te zasady jeżeli widzieć się pod uwagę ogólne rozważanie obyczajów. Toż w niejednym domu, na oczach rodziców dzieła się rzeczy okropne. U takich naprzykład Kolibaszów, mieszkających w tymże samym domu, co i Go-

liński, mało, że córka żyła na kupie z jakimś zonytym, ale i syn sprowadził sobie jakąś kochanicę, niby to narzeczoną i to wszystko mieszka razem. Ojciec matki patrzył na to ze wszystkimi, i nie. Wstydła za groźbę nie mają. Albo u takich Kamińskich, niby to inteligencja, a córce swej pozwoili żyć z zonytym. Niby to jakiś ślub gdzieś brali, ale taki tam ślub.

Kiedy pewnego razu Gołińska zwróciła uwagę Kolibaszów, jakże matki chrześcijańskiej, w jej ciek, to ta ze złością odpowiedziała:

— A co to kumę może obchodzić, że co to z tego, hui, hrabina mi, swoją Zoskę na panienkę występuje. Są wsiaki panowie, a wcale im to tajny nie przynosi, że córka ich no niby zasnęła wyszła za zonytą. Pan Starosta żonkę swą przepędził i żyje z drugą, pan burmistrz oddaje swą córkę za zonytą, a co my biedniści to nam nie wolno! Niech kumę plinuje cnotki swej pierworodnej, a nie sadza nas tam, gdzie nie trzeba!

Gołińska od tego czasu już nie zagabywała poglądów swojej sąsiadki. Nie mogła pogodzić się z myślą, jak to matki mogą pozwałać na coś podobnego i jeszcze mówią, że są z sumieniem i świętym w zgodzie. Tego zrozumieć nie mogła.

— Ludzie dziś oślepili Boga się nie boją — mawiała często do męża.

To też kiedy Matyrczak zaczął chłodzić

do nich i zdradzać swoje nieczne zamiary drogą napełniała się serce dobitkami Kórcy swej ufała. Ale mąż, mąż jej szukał roboty, już od dwóch lat, był tak niekiedy zgryziony, że nie pawał nad sobą i mógł zgodzić się jeszcze na jakies głupstwo. Kiedy przeto teraz zobaczyła Gołińska powracającą młodą, kiedy spojrzała na jego twarz, wyczuła, że będzie wszystko dobrze. Nie zawiodł się. Pierwsze bowiem powiedzenie jej było:

— Słuchaj, Mania, ziemi myślał, jak tylko spotkam Matyrczka powiem mu, żeby wybiegł do nas, nie przychodził. Niech się z nim nie mieszka, nie wspólnie. Może Pan Bóg da, a dostanie robotę, i wierzę w to, że dostanie. I zaczął Gołiński snuć plany na przyszłość:

Narazie to, co Zosia zarabia wystarczyć nam musi. Styczeńem dziś, że mają zacząć budować nową szosę, gdzieś koło Osowca, w poniedziałek pójdę do urzędu pośrednictwa pracy, może tam choć dostanę robotę.

Biedny bezrobotny ojciec nie wiedział, że czekała go gorsze jeszcze krayze. Za chwilę miał się dowiedzieć o nowem niebezpieczeństwie.

(ciąg dalszy za tydzień)

POPIERAJCIE PRASĘ KATOLICKĄ!

Z KRAJU.

Nowy minister Poczty. Teleg.
P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Rady ministrów mianował p. inż. Emila Kalńskiego, ministrem poczty i telegrafów.

Zgon prof. Alfonsa Parczewskiego. W dniu 22 b.m. nowy zmarł w Wilnie nestor prawników polskich prof. Alfons Parczewski, b. rektor uniwersytetu Stefana Batoro i długoletni dziekan wydziału prawnego tego uniwersytetu.

S.p. Prof. Parczewski był komandorem orderu „Polonia Restituta”. Liczył lat 84. W poniedziałek o godz. 10-tej rano odprawione zostało nabożeństwo żałobne, po czym nastąpiła ekspozycja na dworcze kolejowy. Pogrzeb odbył się w Kaliszu w środę dnia 26-go b.m. s.p. Prof. Parczewski w ostatnich latach miewał choroby, chciał brać udział w Akcji Katolickiej, wygłaszając na rozmaitych kursach i studiach Akcji Katolickiej referaty.

Tak powinno być wszędzie. W Przemyslu Kasa Chorych zorganizowała w sali magistratu przemyskiego odczyt dr. Lichtensteinowej o świadomym macierzyństwie.

Kiedy prelegentka zaczęła przemawiać i propagować świadome macierzyństwo, wśród słuchaczy powstała gorąca protest. Państwo niegrzeczni okrzyki pod adresem prelegentki, Dr. Lichtensteinowej odebrała na głos.

Na trybunę weszła pułkowniowa Krautwaldowa, która w imieniu polek przemyskich zaproszowała przeciwko szerzeniu hasel świadomego macierzyństwa. Po przemówieniu pułkowniowej Krautwaldowej zebrani słuchacze opuścili salę, wobec czego dr. Lichtensteinowa musiała zrzec się odczytu.

W dzień i w nocy trwają poszukiwania monstrancji ukradzionej w kościele N. P. Marii na Nowym Mieście. Śledztwo w sprawie obywatela świętokradzkiego w kościele Najśw. Marii Panny na Nowym Mieście jest jeszcze w toku.

Ustalono, że wśród zatrzymanych znajduje się osobnik, który brał pośredni udział w świętokradztwie. Jednakowoż do tychczas nie udało się odnaleźć skradzionych monstrancji. Zachodził przewidywany skutek obawy, że świętokradzki dyktando uchroni się przed sprzedażą skradzionych monstrancji polonaij.

Policia bardzo dokładnie przeprowadza rewizję w mieszkaniach aresztowanych przestępców, jak i we wszystkich melnach, kryjących złodziejskich i u puserów — W wielu miejscach nawet rozkopano piwnice.

Akcja, zamierzająca do schwytania złoczyńcy i odnalezienia skradzionych monstrancji prowadzona jest bez przerwy, dzień i w nocy. W związku ze świętokradztwem przeprowadzono również aresztowania na prowincji. Aresztowano mianowicie notowanych jako świętokradców przestępców warszawskich, przebywających chwilowo w innych miejscowościach.

200.000 kosztuje proces Ruszczewskiego. Według obliczeń, dokonywanych w kuluarach sądowych, wydatki na proces Ruszczewskiego, poczynając od roletmienia śledztwem wyniosła około 200 tysięcy złotych. Sami biegli kosztują po 200 złotych dziennie, nie licząc kosztów sprowadzania świadków, kosztów ekspertów. Droga skarbowa kosztowała opłacenie p. Ruszczewskiego.

Obniżka biletów kolejowych. W najbliższym czasie ma być zniziona cena biletów kolejowych. W tej sprawie konieczne jest obecnie nadejście w ministerstwie komunikacji.

Zwłoki dwójga dzieci w zamkniętym kufrze. W Boryslawiu wydarzył się niedawno w mieszkaniu bezrobotnego Jędrzeja i Zofii Sarny niedorzeczny wypadek. W czasie nieobecności rodziców (domowników), zabawała się w mieszkaniu zamkniętym na kłódke, dwóch chłopczyków, a to 6-letnie i 5-letnie dzieci Tadeusz.

W trakcie zabawy dzieci schowały się do stojącego w mieszkaniu pustego kufra, poczem wieko za nim opadło, zaś zaskak automatycznie zamknął się.

Po upływie 3-5 godzin wróciła do domu matka, która bawiła w tym czasie w urzędzie miejskim.

Widząc, że dzieci nie ma w mieszkaniu, nimno, że drzwi i okna były zamknięte, wszczęła alarm i dopiero po dokładnym przeszukaniu całego mieszkania znalazła obydwoje chłopczyków w kufrze — nieszczęśliwych.

Przywołani lekarze nie chcieli jednak wydać zaświadczenia o śmierci dzieci, ponieważ sprawa ta zdaje się im podejrzaną. Lekarze stwierdzili, że w kufrze było dwóch otworów tak, że powietrze mogło się dostać do wnętrza. Stwierdzili również, że w chwili ich przyścia do mieszkania Sarnów, dzieci jeszcze przed trzema godzinami zakończyły życie.

W związku ze śmiercią tych dzieci krąży po Boryslawiu rozmaite pogłoski, które na razie nie dają się stwierdzić. Akcja oraz lekarze wydali także pochowanie zwłok, aż do przyjęcia komisji sądowno-słędczej, która niewątpliwie ustali przyczynę śmierci. Sarnowie mają pozatem jeszcze pięcioro dzieci.

Spali własnego umysłowo chorego syna. Miejscowości Baszkiły pod Olską w pow. łuckim były w okresie światocznego wandalizmu niebawym źródłem świątowskiego gospodarza, choć zresztą zamożny. Nicypior Kuźnik, chcąc pozbęd się swego umysłowo chorego syna Makara, po wyniesieniu z izby wartościowych przedmiotów zamknął drzwi do chaty, w której znajdował się tylko Makar, poczem podpalił dom.

Dom stanął prędko w płomieniach. Ogień przerzucił się wnet na sąsiednie gospodarstwo brata podpalacza Jakima Kuźnika.

Z pod zgłuszce wydobytoby już zwłoki zwłoki Makara.

Wyrodny ojciec aresztowano. Zbrodnia wywołała ogromne oburzenie wśród miejscowej i okolicznej ludności.

25 lecie pracy W. Witosa. W dniu 30 kwietnia b. r. obchodzić ps. W. Witos 25-lecie swej pracy parlamentarnej. Na dzień ten zjeżdżają do Wierchosławia liczne rzesze wołosin. Nabożeństwo odprawi Ks. Panas.

Stracenie okrutnego mordercy. W sobotę o godz. 4 tej rano na podwórzu więzienia w Toruniu stracony został przestępca Edward Mossakowski, morderca listonosza s.p. Adama Rypńskiego.

Dzielny stolarz krzesłem wypędził bandytów. Z inowrocławia donoszą o nim papię bandytów, mieszkające stolarza Ignacego Kwiatkowski, zamieszkałego w Młuchu w pow. mogileńskim. Gdy noć do mieszkania stolarza wtargnęli dwaj uzbrojeni bandyci i zażądali wydania pieniędzy pod groźbą rewolwerów, Kwiatkowski spisał się niezwykle dzielnie. Chłopiec jeden z bandytów strzelił, ranie go w lewe ucho, stolarz Kwiatkowski blyskawicznie wydobyl pistolet starowy systemu i oddał dwa strzały, które widocznie chybiły, gdyż bandyci rzucili się ponownie na swą ofiarę. Dzielnego stolarza schwycili wówczas krzesło i nim przepędzili bandytów.

ZE ŚWIATA.

Ostra walka z niemoralnością publiczną w Ameryce. Systematyczna walka z niebezpieczną i szkodliwą przylęza w Stanach Zjednoczonych coraz większe rozmiary. Utworzono zostały stałe komisje, które w sposób możliwie powściągliwy kontrolują wszelkie księgiarnie, kioski i czytelnie.

Książki, pisma i ilustracje, podpadające pod ustawę o ochronie moralności, są konfiskowane, właściciele księgarni podlegają karze aresztu lub grzywny, przyciężki księgiarnie na pewien czas są zamykane. W jednym ze stanów związkowych wydano obecnie rozporządzenie, na mocy którego karze sądowej, ulega zarówno autor pornograficznych ksiąg i pism, jak i kupiec, sprzedający ten towar.

Tę akcję w kierunku zwalczania brudu moralnego podjęło jedno z katolickich towarzystw filmowych.

Prez. Roosevelt dziękuje duchowieństwu katolickiemu. Jak wiadomo Episkopat Stanów Zjednoczonych wyraził przed niedawno podzięk za słowa uznania dla duchowieństwa katolickiego, wygłoszone w jego pierwszym przemówieniu po wyborach.

Odpowiedź biskupów katolickich została doręczona w Białym Domu przez p. Ready, sekretarza narodowych katolickich towarzystw dobroczynnych w Stanach Zjednoczonych.

Obecnie prez. Roosevelt wystosował do prezesa powyższych organizacji pismo, w którym w bardzo serdecznej formie dziękuje duchowieństwu katolickiemu i wszystkim katolikom za ich dobre chęć i zyczenia.

Rozkład mumii Lenina. Jak wiadomo, zabalsamowane ciało Lenina dosłownie złożyło do szkieletu trumny i wystawili na widok publiczny we wspaniałym mauzoleum z czerwonego marmuru a zewnętrznych murów Kremla. Obecnie ujawniło się podobno, że sztuksa balzamu nie zdołała powstrzymać naturalnego procesu rozkładu. Śmierdzące wyścieły twórcy bolszewizmu znajdują się w stanie widocznego rozkładu. Od sześciu tygodni dostęp do mauzoleum jest zamknięty.

W związku z tym ludność moskiewska szepcze sobie pokrywką, że rozkład trupa jest symbolem bliskiego końca stworzonego przez Lenina bolszewizmu.

Prezydent Litwy rozpoczął strajk elektryczny. W niedziele wieczorem o godz. 8 przy ogłosz. strajku fabrycznych i statków na Niemnie rozpoczął się w Kownie zapowiadany od dłuższego czasu strajk ogólnobywatelski elektryków, stanowiącej większość belgijską.

Ponieważ rokowania z elektrykami o obniżce cen prądu nie dały wyniku, zażądał się Komitet Obywatelski, który wezwał miasto do strajku. Na miejsce odbyło się 6 wieców pod otwartym niebem, na których wyznaczono do podporządkowania się apelowi.

Po przebraniach syny sądzacy światła przedewszystkiem w pałacu prezydenta Republiki Sienoty, który pierwszy zapoczął strajk, a zapłonęły świece.

Za prezydentem poszedł magistrat, który zagaśli światło na ratuszu, następnie urzędy i instytucje państwowe, pracujące wieczorem. Wynikł uczynił Komitet szpitali, posterunkom policji i pogotowiu ratunkowemu, gdzie zezwolono na dalsze korzystanie z prądu elektrycznego ze względu na bezpieczeństwo.

Strajk ma trwać aż do odwołania.

Straszenie wsi przesilenia z ziemi na wyspie Kij. Wypsy do Koneknezu, położone przy wybrzeżu Malej Azji, nawiedziło trzęsienie ziemi. Najciężiej ucierpiała wyspa Kos, a szczególnie jej główne miasto tejże nazwy.

Z pod gruzów wydobytoby dotychczas 74 zabitych i 400 rannych.

Zniszczenie dotknęło przedewszystkiem

Z polityki

Wybory Prezydenta Rzpitlej.

O kandydaturach na Prezydenta obiegają głosy to inne pogłoski. Ostatnio rozszala się pogłoska, że kandydatem na Prezydenta ma zostać premier Aleksander Prystors. Mówią także, że gdyby on został wybrany, to prezesem radę ministrów zostalby minister spraw zagranicznych pulk. Bek.

Czyżby Mussolini wreszcie zrozumiał? Jedną z gazet francuskich publiczna wiadomość o rozmowie Mussoliniego z niemieckim min. Goeringem. Mussolini miał podobno oświadczyć przedstawicielom Hitlera, że z różnów o rewizję granic musi być wykluczona całkowicie sprawa rewizji granicy niemiecko-polskiej.

Mussolini miał podobno zapowiedzieć, że Niemcy nie mogą zupełnie liczyć na poparcie Włoch w swojej antypolskiej polityce.

Ta nagła zmiana Mussoliniego w stosunku do polityki niemieckiej zaszła na skutek ostrzeżenia Francji, która zaznaczyła mocno, że każde działanie przeciwko jej sojusznikom uważa za działanie przeciwko sobie.

Narady w Ameryce. Mac Donald przeprowadził z prez. Rooseveltem szereg rozmów. Nie wiele on jednak zdziałał. Z dotychczasowego rokowania porozumienie nastąpiło tylko co do stosunku dolara do funta.

Wartość dolara ma być obniżona o 15 proc. (u nas kosztowałyby wówczas „dolar 72 zł 56 gr).

Z blizną dolara ma być również obniżona wartość funta szterlinga.

Kiedy to piszemy przyjechał już do Ameryki delegat Francji Herriot.

Jakie będą rezultaty jego rozmowy z prez. Rooseveltem zobaczymy.

Mała Ententa tworzy blok

gospodarzy. W maju na odbyć się w Pradze, stolicy Czecho-słowacji, konferencja ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy.

Na konferencji tej ma być zawarte porozumienie gospodarcze tych państw. Przed to porozumienie zniszczone mają być ograniczenia w handlu pomiędzy państwami Małej Ententy, podjęta ma być najcięższa sprawa współpraca banków narodowych tych państw, celem wzmożenia ruchu na kolejach, ma być wprowadzona ulgowa taryfa kolejowa, mają być dane przed to porozumienie specjalne przywileje obywatelom państw Małej Ententy, utworzone w końcu mają być mieszane izby handlowe oraz niesiany trybunał rozjemczy.

Czy Polska nie wykorzysta tego i nie przystąpi również do tego porozumienia gospodarczego narazie nie wiadomo. W każdym bądź razie, gdybyśmy zostali na uboczu, nie zyskalibyśmy na tem nic, a najwyżej stracić.

Ogólne to bowiem porozumienie gospodarcze może przyczynić się do wzmożenia handlu a przez to samo do załagodzenia choć w części kryzysu.

Stara część miasta. Nowa dzielnica zbudowana z pod panowaniem włoskiem, prawie nie ucierpiała. Akcja ratunkowa prowadzona jest bardzo energicznie. Rannych przewożą do szpitali na sąsiednich wyspach Leros i Rodos.